



Remedium

10

Pismo studenckie pod patronatem Zarządu Uczelnianego Samorządu Studenckiego AMG

V 2007

Czwartek- Sobota (10-12 maja 2007)

Międzynarodowa Studencka Konferencja Naukowa dla Studentów i Młodych Lekarzy www.issc.amg.gda.pl



Piątek 11 maja 2007

Godz. 15.30 Sopot ul. Monte Cassino
Parada otwierająca Trójmiejskie Neptunia

Sobota 12 maja 2007

Godz. 10.00 Boisko Wydziału Farmacji- Derby AMG:
Mecz Władze kontra Studenci
Godz. 18.00 Osiedle studenckie AMG (parking za stołówką)
Grill Party
Godz. 21.00- Klub studencki Medyk
White Fartuch Party

Niedziela 13 maja 2007

Godz. 17.00 Auditorium Primum w Atheneum Gedanense Novum
("Stara Anatomia")
Kabarety: DUO, SNOBY, HRABI
Godz. 21.00- Klub studencki Medyk
Zespoły: SNAILS, PAWILON,
TYMON TYMAŃSKI & TRANSISTORS

Wtorek 15 maja 2007

Godz. 12.00 ul. Długa
Wyciąg łóżek szpitalnych

Środa 16 maja 2007

Godz. 16.00 Collegium Biomedicum
Konferencja Seksuologiczna IFMSA

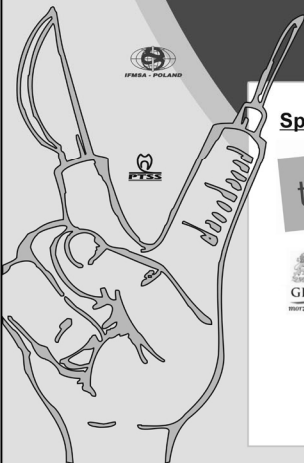
Czwartek 17 maja 2007

Godz. 20.00 Akademicki Ośrodek Sportu PG
Koncert "PLASTICK KNOCKOUT"
MANDARYNA, IVAN KOMARENKO,
EWA SONNET, BOYS

Piątek 18 maja 2007

Godz. 20.00 Akademicki Ośrodek Sportu PG
Koncert "HIP-HOP/ ROCK CHALLENGE"
BLENDERS, PEJA, KANGAROZ, O.S.T.R.

ORGANIZATORZY:



Sponsorzy główni:



Pozostali sponsorzy:



11 maja
15.30 Parada otwierająca Neptunia na Monciaku

12 maja
10.00 Mecz Władze kontra Studenci boisko na Wydziale Farmaceutycznym
18.00 Grill Party osiedle studenckie
21.00 „White Fartuch Party”

13 maja
17.00 Kabareton: Hrabi, Snoby
Bilety do nabycia w cenie 5 PLN w Biurze USS AMG.
Każdy bilet jest jednocześnie kuponem na piwo do zrealizowania w Medyku w trakcie wieczornego koncertu.
21.00 Koncert w Medyku: Snails, Pawilon, Tymon Tzymański & Transistors

15 maja
12.00 „Wyciąg łóżek szpitalnych” ulica Długa

16 maja
16.00 Konferencja Seksuologiczna IFMSA Collegium Biomedicum

17 maja
20.00 Koncert „Plastic Knockout” Akademicki Ośrodek Sportu PG Mandaryna; Ivan i Delfin; Ewa Sonet; Boys

18 maja
20.00 Akademicki Ośrodek Sportu PG HIP-HOP/ ROCK CHALLENGE Blenders; Kangaroz; Peja; O.S.T.R.

W numerze :

Symfonie grozy

KONFERENCJA NAUKOWA – CO DAJE STUDENTOM ?



Zapraszamy do odwiedzania stron studentów AMG :

www.pharmazone.amg.gda.pl

strona studentów Wydziału Farmaceutycznego AMG

www.extranet.amg.gda.pl

www.studenci.amg.gda.pl



Numer przygotowali :

Michał Burdyński (IVF),
Anna Sakwińska (IVF),
Magda Czajkowska (IVF),
Magda Chlewińska (IVF),
Przemysław Kmiecik,
Małgorzata Dawgul (IVF).

SYMFONIE GROZY

Przerażająca wizja skradającego się nad swoją ofiarą wampirycznego Maxa Schreka, spotęgowana niewyraźną, niepiękną czarno-białą taśmą filmową i niepokojącymi dźwiękami muzyki klasycznej, była możliwa tylko w czasach kina niemego. Teraz takich filmów już się nie kręci.

Widzom lubiącym filmy grozy a oczekującym od nich czegoś więcej niż można zobaczyć w filmach hollywoodzkiej sieczki jak „Dracula 2000”, „Dom woskowych ciał”, „Constantine” czy „Resident Evil”, chciałbym zwrócić uwagę na okres w historii kina, gdy Hollywood był jeszcze w powijakach i nie rozdawało Oscarów. W kinematografii królowali wtedy Niemcy. Najśłynniejsze filmy lat 20., bo o nich mowa, stworzyli tzw. niemieccy ekspresjoniści. To nie jest lekka rozrywka w stylu amerykańskich „monster movies” lat 50., to rzeczywiście sztuka na pograniczu fantastyki i grozy.

Filmy niemieckiego ekspresjonizmu kręcono w skrajnie wystylizowanych i zdeformowanych dekoracjach. W „Gabiniecie doktora Caligari” (1920) żadna ściana ani żadne okno nie jest proste, zupełnie tak jak w Krzymym Domku w Sopocie. Do tego dochodzą głębokie kontrasty, światłocienie i nienaturalne kąty widzenia kamery. Styl gry aktorów jest ostentacyjnie wyrazisty, ich pełna dramatyzmu mimika i gesty długo pozostają w pamięci. Tematyka tych filmów skupiała się na nienaturalnych stanach wewnętrznych bohaterów, mamy tu częste przypadki obłąkania, rozdwojenia jaźni, przepowiadania przyszłości i hipnozy. Obficie czerpano inspiracje z legend germańskich i żydowskich („Nibelungi”, „Golem”) oraz literatury grozy („Nosferatu, symfonia grozy”, „Faust:”).

Co do zakresu filmów, które można objąć terminem ekspresjonistycznych, istnieją spory, ale można uznać, że powstawały one w okresie od 1913 („Student z Pragi”) do 1932 („Testament doktora Mabuse”). Potem kino niemieckie dostało się w szpony hitlerowskiego nacjonalizmu i szybko przedryfowało w stronę produkcji patetyczno-nacjonalistycznych.

Najśłynniejszym filmem tego nurtu jest „Nosferatu symfonia grozy” (*Nosferatu, eine Symphonie des Grauens*, 1922) Friedricha Murnaua (1888-1931). Obraz jest przeróbką powieści Brama Stokera „Drakula”, ponieważ spadkobiercy autora odmówili zgody na ekranizację, Murnau przeniósł akcję z Anglii do Niemiec, a hrabiego Drakulę zastąpił hrabia

Orlak, tytułowy Nosferatu. Postać tę fenomenalnie zagrał Max Schreck (z niemieckiego „maksymalny strach”, co świetnie pasuje do aktora) (1879-1936). Reżyser uznał go za tak brzydkiego, że za całą charakterystykę posłużyły sztuczne zęby i sztuczne uszy. Schreck był tak realistyczny, że podczas kręcenia filmu pojawiły się podejrzenia, że sam jest wampirem i pije ludzką krew. Uwiarygodniały to doniesienia z planu, że aktor nigdy nie zdejmuje kostiumu hrabiego Orłaka i śpi w drewnianym pudle. Dziś wielu uważa „Nosferatu, symfonię grozy” za najwybitniejszy horror w dziejach kinematografii.

Sławą prawie dorównuje mu „Metropolis” (1927) Fritza Langa (1890-1976), monumentalna wizja miasta przyszłości, podzielonego na naziemną część zamieszkaną przez obrzydliwie bogatych kapitalistów i część podziemną zamieszkaną przez bezlitośnie uciskanych robotników. Do filmu zaangażowano 37000 statystów, w tym 25000 białych mężczyzn, 11000 białych kobiet, 100 Murzynów, 25 Azjatów i 750 dzieci. Część filmu zaginęła podczas II wojny światowej, dlatego dziś mamy aż 8 jego, różnie skomponowanych, wersji. „Metropolis” stawiał sobie za wzór Ridley Scott kręcąc „Łowcę androidów”. Sceny z filmu wykorzystał w jednym z teledysków nawet zespół Queen.

Za pierwszy obraz ekspresjonistyczny uznaje się „Studenta z Pragi” (*Der Student von Prag*, 1913) nakręcony przez urodzonego w Barczewie Paula Wegenera (1874-1948) i Duńczyka Stellana Rye (1880-1914), który w ogóle można uznać za pierwszy horror w historii kinematografii. Badając nowe horyzonty kina, twórcy „Studenta z Pragi” stworzyli opartą na głębokim kontraście bieli i czerni niepokojącą atmosferę. I mimo że nie udało się jej utrzymać przez cały film (w poważnym horrorze rzadko mam do czynienia z czysto komediową sceną taplania się bohaterów w kaczym bajorku), był to wielki skok naprzód w porównaniu z wcześniejszymi produkcjami. Wegener zastąpił potem ekranizacją żydowskiej legendy o Golemie (*Der Golem, wie er in die Welt kam*, 1920), po-

tworze z gliny, którego w średniowiecznym getcie praskim lepi żydowski rabin, by zapobiegł wygnaniu Żydów z miasta przez cesarza.

Dzięki zadziwiającej warstwie wizualnej, do klasyki kina trafił „Gabinet doktora Caligari” (*Das Kabinett des Doktor Caligari*, 1920), nakręcony przez urodzonego we Wrocławiu Roberta Wiene (1873-1938). Odrealnione dekoracje i plenery (do tego wykonane z papieru i malowane farbami) mają tu odzwzorowywać zwichrowaną psychikę bohaterów. Nic w tym filmie nie jest normalne, nawet narratorem jest pacjent zakładu psychiatrycznego. Scenę, w której pogrążony w hipnotycznym transie Cesare ożywia swoją martwą, bladą twarz przez nagłe, szerokie otwarcie otoczonych ciemnymi cieniami oczu, następcy Roberta Wiene wykorzystali potem tysiącrotnie jako sposób budzenia rozmaitych filmowych bestii.

Pięć lat później Wiene nakręcił wstrząsające „Ręce Orlaka” (*Orlacs Hände*), historię pianisty, który traci dłonie w wypadku kolejowym. Po operacji przeszczepu dłoni popada w obsesję, dowiadując się, że przeszczepiono mu ręce zmarłego mordercy i będąc przekonany, że popychają go one do zbrodni. Wielkim atutem filmu jest niezwykła, pantomimiczna gra tytułowego Orlaka - Conrada Veidta (1893-1943), uprzednio grającego też Cesare w „Gabinecie doktora Caligari”.

Murnau, twórca „Nosferatu” nie zawahał się przed stworzeniem własnej wersji „Fausta” Wolfganga Goethego w 1926, czym naraził się na krytykę rodaków, którym nie spodobał się zbyt luźny związek z ikoną narodowej literatury (wyobraźmy sobie, jakie larum podniosłoby się w Polsce, gdyby ktoś zaczął przerabiać „Pana Tadeusza”). Głuchy na te zarzuty Murnau stworzył świetne, sugestywne dzieło z niesamowitą sceną podniebnego lotu Fausta na płaszczu Mefistofelesa.

Niemym „Władcą pierścieni” nazywana jest nakręcona z niesamowitym rozmachem dwuczęściowa, pięciogodzinna saga „Nibelungi” (*Die Siegfrieds Tod i Kriemhilds Rache*, 1924) Fritza Langa. Opiera się na starogermańskich sagach i jest umiejscowiona w okresie najazdu Hunów na ziemię Germanów.

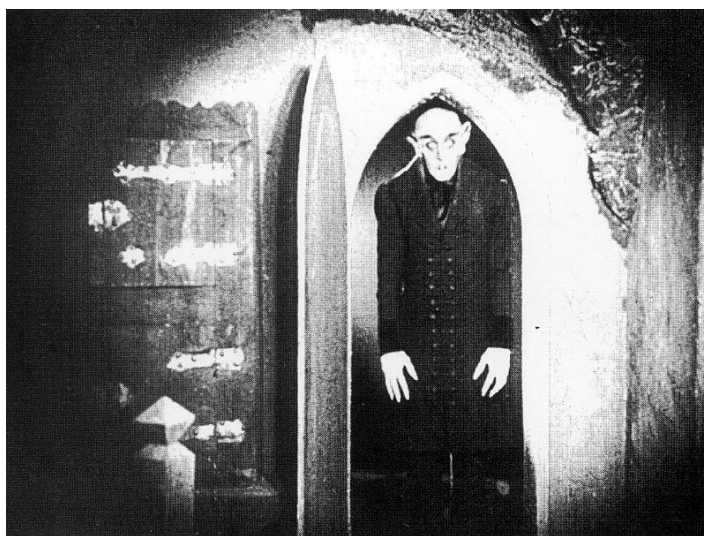
Z wielką dokładnością odtworzono kostiumy i rekwizyty sprzed półtora tysiąca lat. Perfekcyjnie synchronizuje się z filmem (chyba po raz pierwszy w kinie) muzyka Richarda Wagnera. Filmem tym zachwycali się nawet naziści, mimo iż reżyser zdecydowanie odciął się od nacjona-

listycznej interpretacji „Nibelungów”. Podobno Adolf Hitler wyrażał się z uznaniem o przedstawionym w filmie patriotyzmie starożytnych Germanów, a Joseph Goebbels płakał ze wzruszenia podczas projekcji.

Ekspresjonizm niemiecki kończył swą karierę już w czasach kina dźwiękowego. Jeden z ostatnich filmów tego okresu „M - Morderca” (*M*, 1931) Fritza Langa to znakomita, wręcz dokumentalna historia psychopatycznego mordercy - pedofila grasującego po ulicach Berlina. By uwiarygodnić obraz Lang zaangażował do filmu autentycznych kryminalistów. 24 spośród nich zostało aresztowanych za rozmaite wykroczenia nim ukończono kręcenie filmu. Przeczulony na punkcie realności szczegółów reżyser ponad tuzin razy zrzucał ze schodów, grającego główną rolę Petera Lorre, nim uznał, że aktor spadał wystarczająco dobrze. Lang świetnie sobie radził z opisywaniem przestępczego półświatka, czego dał dowód już 9 lat wcześniej przedstawiając historię walki policji z demonicznym szefem gangu w „Doktorze Mabuse”. Ten z kolei film przeszedł do historii kina słynnymi scenami paniki i pościgu po ulicach Berlina.

Ekspresjonistyczny okres w kinie, dziś już trochę zapomniany, przytłoczony tysiącami później nakręconych filmów stał się jednak dla nich niekończącym się źródłem inspiracji. Klimatu tych obrazów nie da się już jednak powtórzyć.

Przemysław Kmiecik



„Nosferatu - symfonia grozy”

KONFERENCJA NAUKOWA – CO DAJE STUDENTOM ?

W dniach 9-10 grudnia 2006 roku miałam przyjemność uczestniczyć w I Ogólnopolskim Kongresie Naukowym Młodej Farmacji, który odbył się w Centrum Dydaktycznym Akademii Medycznej w Warszawie.

Na konkurs studenckich prac naukowych przygotowałam prezentację dotyczącą oczyszczania krótkich lipopeptydów. Opracowaniem metody analizy i oczyszczania tych związków zajmowałam się wraz z innymi członkami studenckiego koła naukowego przy Katedrze Chemii Nieorganicznej w ramach projektu studenckiego.

Udział w konferencji był podsumowaniem naszej pracy. Dał nam możliwość podzielenia się doświadczeniem zdobytym podczas jej wykonywania. Mimo że długo i sumiennie przygotowywałam się do wystąpienia, widok sali oraz publiczności pozbawił mnie pewności siebie. Była to okazja do zmierzenia się ze stresem i zdobycia nowego cennego doświadczenia. Takie doświadczenie powtarzane wielokrotnie daje możliwość nabycia ważnej umiejętności, jaką jest publiczne przemawianie (publiczne wystąpienia).

Studenci, którzy zastanawiają się nad kontynuowaniem kariery naukowej, powinni możliwie jak najczęściej uczestniczyć w tego typu wydarzeniach. Stanowią one doskonałe przygotowanie do kolejnych poważniejszych już konferencji.

Wspomnienia ze zjazdu MF nie ograniczają się jedynie do 10 minut mojego wystą-

pienia. Prezentacje innych uczestników konkursu były bardzo różnorodne tematycznie. Przysłuchiwanie się im pozwoliło nam zorientować się, czym zajmują się studenci farmacji z innych ośrodków, a także niejednokrotnie stanowiło dla nas motywację do zgłębienia ciekawych zagadnień.

Poza tym mieliśmy także okazję do obserwowania i podziwiania profesjonalizm u niektórych młodych naukowców. Nieco stresująca, ale bardzo cenną częścią konkursu były pytania i uwagi jury. Zwracały one uwagę na problemy, nad którymi należałoby więcej popracować lub skłaniały do spojrzenia na pewne zagadnienia z innej strony.

Poza konkursem prac studenckich mieliśmy okazję wysłuchać wielu interesujących prezentacji, wśród których każdy mógł znaleźć coś wyjątkowego dla siebie. Mnie najbardziej zaciekało wystąpienie nadkomisarza Pawła Rybickiego i podinspektora Małgorzaty Kwietniewskiej z Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Głównej Policji. Uświadomiło mi ono, że oprócz aptek i firm farmaceutycznych, istnieją jeszcze inne ciekawe możliwości pracy po studiach farmaceutycznych. Do wyjazdów na konferencje zachęcać może również fakt, że są one świetną okazją do nawiązywania nowych znajomości, które mogą w przyszłości zaowocować współpracą naukową i przyjaźnią.

Małgorzata Dawgul

A na zakończenie kropla wspomnień - tak bawiliśmy się w zeszłym roku.

Jak będzie w tym roku, zależy tylko od nas, Drodzy Studenci;

